



# ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 9 (81)

WRZESIEŃ 2001 ROK

CENA 1,50 zł

K  
O  
Ń  
S  
K  
O  
W  
O  
L  
L  
I



Prezisi Zarządów Związku OSP: Wojewódzkiego - Edward Hunek, Powiatowego - Henryk Wieczorek, Gminnego - Stanisław Gołębiowski, przekazują sztandar jednostce OSP w Stoku.



Moment odznaczenia sztandaru brązowym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”

patrz str. 7



## W numerze:

- ✓ Wiadomości z Pożowskiej
- ✓ Blisko ludzkich spraw  
- prezentacja kandydata na posta
- ✓ Nasz „Colombo” - emerytem
- ✓ W hołdzie obrońcom Ojczyzny
- ✓ Wierni strażackiej tradycji - OSP Stok



## Przysłowia na wrzesień:

Kiedy wrzesień przyniósł jesień, to i zboża młóć; jedni sobie trą na żarnach, drudzy na targ włóć.

Na święty Idzi w swaty do mnie przydzi. (01.09)

W dzień świętej Reginy wabią chłopaków dziewczyny. (07.09)

Gdy na Siewną jest błękitnie, wtedy pięknie wrzos zakwitnie. (08.09)

Na Podwyższenie Krzyża jesień się przybliża. (14.09)



## WRZEŚNIOWI SOLENIZANCI

**ALDONA (10.09)** - imię żeńskie litewskiego pochodzenia o niejasnym znaczeniu. Jedna opinia głosi, że jest to zdrobnienie chrześcijańskiego imienia ruskiego Eudocja, inna, że jest to skrót staropruskiego imienia Aldygut. W Polsce po raz pierwszy pojawiło się w XIV w., kiedy to Aldona została wydana za mąż za króla Kazimierza Wielkiego (1325r.). Przybrała wówczas imię Anna. W połowie XIX w. imię to pojawiło się jako chrzestne i stało się modne głównie za sprawą Aldony z „Konrada Wallenroda” Adama Mickiewicza. Dziś jest rzadko nadawane.

**DAWID (17.09)** - biblijne imię męskie z hebrajskiego. Ma podwójne znaczenie: ukochany, ulubieniec lub godny kochania. Wg Biblii nosił je król Dawid (1000-962 p.Chr.), założyciel państwa żydowskiego, zwycięzca olbrzyma Goliata, patriarchy i prorok, autor Psalmów Dawida. Imię to nosili królowie Szkocji i Gruzji. W Europie rozpowszechniło się po Reformacji. Dziś często spotykane w krajach protestanckich. W Polsce poświadczone od XIII w., nosili je głównie Żydzi polscy. Obecnie też bywa nadawane.

Znani Polacy o tym imieniu to Jan Dawid Cenker (zm. 1727), drukarz z Królewca oraz Dawid Przepiórka (1880-1940), mistrz Polski w szachach.

Od tego imienia pochodzi wiele nazwisk, np.: Dawidowicz, Dawidowski, Dawidziuk.

### REDAKCJA:

**Bożenna Furtak - redaktor naczelny**

Teresa Dymek, Elżbieta Pytka, Mariusz Oleśkiewicz

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

**Stali współpracownicy:** Elżbieta Polak, Małgorzata Szpyra,

Zdzisław Milanowicz, Jan Białowas, Mirosław Król

**Adres redakcji:** Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 881-62-69

**Druk:** Zakład Poligraficzny **WISLA** ul. Dęblińska 6, 24-100 Puławy, woj. lubelskie, tel./fax 081 886-74-44

**Redakcja zastrzega sobie prawo adiestacji materiałów.**

## Dziękczynienie za plony



Co nas żywi,  
do tego trzeba się sposobić;  
Kto chce jeść chleb,  
powinien na niego i robić.

Jan Nepomucen Kamiński

Władze parafialne i gminne zdecydowały, że tegoroczny trud żniwny zostanie zwieńczony dziękczynną Mszą św. Uroczyste nabożeństwo, mające charakter parafialno - gminnych dożynek, zostało odprowadzone 9 września o godz. 9.00 w kościele parafialnym. W trakcie ofiarowania przedstawiciele rolników złożyli na ołtarzu dary w postaci chleba, czerech zbóż, wieńca i kosza z owocami. Na zakończenie Mszy, Przewodniczący Rady Witold Popiołek, skierował słowa uznania do rolników za ich ciężką pracę, po czym wszyscy uczestnicy podzielili się tegorocznym chlebem, upieczonym przez p. Czesławę Sułek z Młynek.

## Złoty Dyplom dla Seniorów

Pracujący od kilku lat w Gminnym Ośrodku Kultury zespół „Śpiewający Seniorzy” wziął udział w II Jesiennym Przeglądzie Twórczości Artystycznej Seniorów. Przegląd odbywał się w klubie Wyższej Szkoły Oficerskiej w Dęblinie w dniach 7-8-9 września. Głównym jego organizatorem był Wojewódzki Dom Kultury. Wzięło w nim udział ponad 800 uczestników z całego terenu województwa lubelskiego. Wśród tak licznej rzeszy występujących, nasi Seniorzy godnie reprezentowali swoje środowisko i umiejętności, czego dowodem jest zdobyty Złoty Dyplom za I miejsce.

Do Dęblina zespół dojechał dzięki życzliwości OSP z Opoki i Chrzążówka, za co serdecznie dziękujemy.

## W wolnej chwili do „kultury”

Po wakacyjnej przerwie Gminny Ośrodek Kultury wznowia działalność z zespołami amatorskiego ruchu artystycznego. Wszystkich, którzy nie chcą się nudzić, zapraszamy do rozwijania swoich talentów i zainteresowań pod kierunkiem instruktorów. Trwają już zapisy do zespołów wokalnych dla dzieci, młodzieży i dorosłych, do zespołu tańca nowoczesnego, teatryku, młodzieżowego kabaretu (nowość!) oraz na indywidualną naukę gry na instrumentach muzycznych. Uzdolnionych plastycznie zapraszamy na zajęcia, gdzie istnieje możliwość poznania tajników malarstwa, rysunku, grafiki, makramy i innych technik. Od października rozpoczną się zajęcia z aerobiku dla tych, którzy dbają o zdrowie i sylwetkę. Zapraszamy również na cykliczne, comiesięczne koncerty muzyczne, jako pierwszy w tym roku zaprezentuje się zespół rockowy z Puław o nazwie HADES w dniu 8 września.

Wszyscy chętni od 5 do 105 lat są mile widziani i na pewno znajdą dla siebie przyjemne zajęcia. Prosimy również o uwagi, dotyczące form działalności i ewentualne propozycje.

Bożenna Furtak

## Wiadomości z Pożowskiej

Rada Gminy na sesji w dniu 27 lipca podjęła uchwałę w sprawie zaciągnięcia długoterminowej pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na budowę kanalizacji w Końskowoli - etap II, zadanie 3.

Zdecydowano również, że liczba punktów gastronomicznych prowadzących sprzedaż napojów alkoholowych powyżej 4,5%, na terenie gminy może maksymalnie wynosić 20.

Na kolejnej sesji w dniu 6 września przyjęto:

- informację dyrektorów szkół o przygotowaniach do rozpoczęcia nowego roku szkolnego,
- informację o przebiegu wykonania Budżetu Gminy za I-sze półrocze 2001r.

Radni podjęli decyzję o przeznaczeniu 6.000 zł na remont łazienki w szkole w Końskowoli, która jest nieczynna już od roku. Uznali, że przy tak dużej liczbie dzieci uczęszczających do tej szkoły jest to niemożliwe.

Radny Aleksander Lewtak zgłosił wniosek formalny o zmniejszenie liczby członków Zarządu Gminy, zarzucając Zarządowi niedoinformowanie Rady o podejmowanych decyzjach finansowych. Ta propozycja będzie rozpatrywana na kolejnej sesji, przy okazji nanoszenia zmian w statucie.

W drodze uchwały rozwiązano Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Taka potrzeba wynikała z ustawy, na mocy której teraz powołuje ją Zarząd.

Komendant Powiatowej Policji w Puławach poinformował radnych i gości o zmianie na stanowisku Kierownika Rewiru Dzielnicowych w Końskowoli. W związku z przejściem na emeryturę aspiranta Zdzisława Milanowicza, funkcję kierownika powierzono starszemu sierżantowi Sławomirowi Łaszczeni, który już od 10 lat pracuje w Końskowoli. Rada podziękowała dotychczasowemu kierownikowi za sumienne wykonywanie obowiązków na rzecz bezpieczeństwa publicznego, wręczając upominek.

Prezes Gminnego Związku OSP Stanisław Gołębiowski, w imieniu własnym, Wojewody Waldemara Dudziaka i Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej Andrzeja Gregorka, wręczył prezesom jednostek OSP podziękowania za aktywny udział w działaniach ratowniczych podczas akcji przeciwpowodziowej.

B.F

## PODZIĘKOWANIE

Zarząd Gminy Końskowola informuje mieszkańców Gminy o uzyskaniu dotacji w wysokości 5.000 złotych na zakup autoklawu Exakta z destylarką dla Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej - Gminny Ośrodek Zdrowia w Końskowoli, z Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej w Warszawie.

W imieniu mieszkańców i własnym Zarząd Gminy składa serdeczne podziękowanie za uzyskaną pomoc finansową.

Przewodniczący Zarządu

## Co niesie nowy rok szkolny?



Gromada wypoczętych, pełnych energii, uśmiechniętych dzieci i młodzieży, podjęła już naukę. Nowy rok szkolny dla części uczniów oznacza naukę w trudnych warunkach lokalowych. Dotyczy to Końskowoli, gdzie w jednym budynku mieści się Szkoła Podstawowa i Gimnazjum. Będzie to sytuacja trudniejsza od roku ubiegłego z uwagi na to, że przybyło 5 pierwszych klas gimnazjalnych, a jednocześnie w ubiegłym roku szkolnym nie było absolwentów Gimnazjum. Wynika z tego, że niestety, praca przebiegać będzie w systemie zmianowym. W pozostałych szkołach można mówić o sytuacji komfortowej.

Jak informuje dyrektor Samorządowej Administracji Placówek Oświatowych Marek Wójcik, w/g arkusza organizacyjnego sporządzonego na dzień 31 maja 2001r., w naszej gminie, w nowym roku szkolnym powinno podjąć naukę 1.116 uczniów. W rozbięciu na poszczególne szkoły liczba uczniów przedstawia się następująco: SP w Końskowoli - 357, Filia w Sielcach - 33, SP w Skowieszynie - 62, SP w Chrzążowie - 118, ZPO w Pożogu - 130, Filia w Stoku - 18, Gimnazjum w Końskowoli - 398. W ostatnich latach obserwuje się zjawisko przechodzenia uczniów do innych szkół, poza teren gminy. Na koniec poprzedniego roku szkolnego, taką deklarację zgłosiło 123 uczniów, w tym: ze SP w Końskowoli - 78, z Chrzążowa - 3, z Pożoga - 3 oraz z Gimnazjum - 39 uczniów.

Praktyka ostatnich lat pokazuje, że przedszkole w Końskowoli, mimo swej dużej powierzchni, jest za małe. Liczba zgłaszanych dzieci jest wyższa od liczby miejsc. Od września, do przedszkola w Końskowoli, uczęszczać będzie 123 wychowanków, natomiast do oddziałów przedszkolnych przy szkołach w pozostałych miejscowościach: w Skowieszynie - 33, w Chrzążowie - 45, w Pożogu - 35, w Stoku - 10.

W trakcie wakacji, w szkołach trwały prace remontowe, polegające w większości na malowaniu i porządkowaniu pomieszczeń. Z poważniejszych prac należy odnotować: adaptację pomieszczeń piwnicznych (zajmowanych wcześniej przez lokatorów) na powiększenie szatni w Końskowoli, remont schodów wejściowych w Pożogu oraz urządzenie sali gimnastycznej w przedszkolu w Końskowoli. Na to ostatnie zadanie część środków pozyskano od sponsorów.

Ostatnia nawałnica, która miała miejsce w sierpniową sobotę, poczyniła duże szkody w drzewostanie parku szkolnego w Końskowoli. W jej wyniku 80% drzew zostało połamanych lub wyrwanych z korzeniami. W usuwaniu szkód brali udział strażacy.

B.F





## Witold Popiołek

Kandydat na posta do Sejmu RP  
Pozycja 16 na liście nr 6 - PSL

*Szanowni Państwo!*

Nie mając możliwości spotkać się z każdym z Państwa osobiście, mam przyjemność tą drogą przedstawić się. Urodziłem się w 1944 roku we Wronowie k/Pulaw. Po ukończeniu szkoły podstawowej dalsza moja nauka przebiegała w Lublinie, gdzie ukończyłem szkołę średnią, a następnie studia w Wyższej Szkole Rolniczej, uzyskując w 1969 roku tytuł inżyniera rolnictwa. Po studiach wróciłem w swoje rodzinne strony. Mieszkam w Młynkach w gm. Końskowola. Jestem żonaty. Żona jest nauczycielką. Mam córkę i trzech synów. Najmłodszy syn jest jeszcze uczniem gimnazjum. Pracowałem w Powiatowej Radzie Narodowej w Puławach, w Urzędzie Gminy w Końskowoli i Urzędzie Powiatowym w Puławach oraz Wojewódzkim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Końskowoli. W latach 1973 - 1981 byłem zastępcą Naczelnika Powiatu Puławskiego i Naczelnikiem Gminy Końskowola. Obecnie pracuję w Telekomunikacji Polskiej S.A. w Puławach. Już drugą kadencję jestem Przewodniczącym Rady Gminy Końskowola. Przez cały okres mojej pracy zawodowej aktywnie uczestniczyłem w działalności politycznej i społecznej regionu puławskiego. Znam środowisko, w którym żyję oraz trud pracy jego mieszkańców. Znam także trud pracy społecznej i zawodowej.

Zobowiązuję się do godnego Was reprezentowania.

16. ☒ Witold Popiołek

## CZAS BY PAŃSTWO SŁUŻYŁO LUDZIOM

*Zastyszane w powiecie*

## TOMOGRAF DLA SZPITALA

W Szpitalu Specjalistycznym SPZOZ w Puławach leczonych jest corocznie ponad 16.000 pacjentów. W 2.500 przypadków w roku wskazane jest badanie metodą tomografii komputerowej. Niestety, szpital takiego urządzenia nie posiada i dlatego pacjenci przewożeni są na badania do Lublina, co dla poważnie chorych lub poszkodowanych w wypadkach, wiąże się z licznymi zagrożeniami i oczekiwaniami w kolejkach.

W związku z potrzebą unowocześnienia bazy diagnostycznej szpitala zawiązał się w Puławach Społeczny Komitet na Rzecz Wyposażenia Szpitala w Tomograf Komputerowy. W jego skład weszli przed-

stawiciele Zarządu Powiatu i Miasta, dyrektor SPZOZ, dyrektorzy czterech banków oraz dyrektorzy niektórych zakładów pracy. Docelowym zadaniem, które postawił sobie Komitet, jest zakup tomografu. Cel ten ma być osiągnięty przez organizację zbiórki publicznej środków finansowych od osób fizycznych i prawnych. Zbiórka będzie prowadzona w dniach od 1 września 2001r. do 31 sierpnia 2002r. Potrzebna kwota to 1.800.000 zł. Przyjęto trzy formy zbiórki:

- dobrowolnych wpłat gotówkowych na konto bankowe Komitetu: PKO BP S.A. Nr 77-10203219-113550824 z dopiskiem „TOMOGRAF DLA SZPITALA”;
- sprzedaży cegiełek o nominałach: 1 zł,

Jestem jednym z Was, łączą nas wspólne problemy, niech przyświecają nam wspólne cele:

- ✓ walka z bezrobociem
- ✓ awans społeczny i praca dla młodzieży
- ✓ zahamowanie regresu w rolnictwie
- ✓ bezpieczeństwo socjalne rodzin
- ✓ bezpłatna nauka i ochrona zdrowia
- ✓ bezpieczne wsie i miasta

*Szanowni Państwo!*

Przed nami wrześniowe wybory. Rozstrzygną one o losach Polski, nie tylko na najbliższe cztery lata, ale na pokolenia. Doświadczenia ostatnich lat wskazują, jak ważne znaczenie ma decyzja wyborców wyrażona w dniu głosowania.

Mając na uwadze wyzwania, jakie stoją przed Polską i Regionem Lubelskim, po głębokim namyśle, przyjąłem propozycję władz samorządowych i Polskiego Stronnictwa Ludowego regionu puławskiego, kandydowania do Sejmu Rzeczypospolitej w wyborach w dniu 23 września 2001r.

Jestem człowiekiem dojrzałym i doświadczonym. Doskonale znam trudności dnia codziennego rolników, a także mieszkańców miast. Chcę być Waszym przedstawicielem i reprezentantem na forum Sejmu RP. Będę miał odwagę mówić z trybuny sejmowej i domagać się stanowienia prawa sprawiedliwego dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Znam ścieżki do drzwi ministerialnych, mam odwagę pukać do nich i domagać się decyzji zgodnych z Waszym interesem. Moimi doradcami będziecie Wy - moi wyborcy.

Liczę na Wasze zrozumienie i poparcie.

Z wyrazami szacunku

Witold Popiołek



## Z notatnika aspiranta Zdzicha

Kierownik Rewiru Dzielnicowych w Końskowoli, aspirant Zdzisław Milanowicz, z dniem 31 sierpnia 2001r. przeszedł na emeryturę. Z tej okazji zorganizował w Gminnym Ośrodku Kultury uroczyste spotkanie pożegnalne, na które zaprosił pracowników Wojewódzkiej i Powiatowej Komendy Policji, Prokuratury i Sądu, delegacje władz samorządowych różnych szczebli, księży oraz przedstawicieli licznych zakładów pracy. W trakcie spotkania do zaproszonych gości skierował słowa, które tą drogą kieruje również do mieszkańców Gminy Końskowola.

*Szanowni Państwo!*

Z dniem 31 sierpnia 2001 roku kończę wieloletnią służbę stróża porządku publicznego, którą rozpocząłem 15 kwietnia 1965 roku. Cieszę się ogromnie, że jesteście moimi przyjaciółmi, że pozostaliście mi wierni i ufni do ostatniego dnia mojej służby. Żywię nadzieję, że takimi pozostaniecie. W dniu 9 maja 1973 roku powierzono mi funkcję Komendanta Posterunku Milicji Obywatelskiej w Końskowoli. W okresie tych 28 lat wspomagałście mnie w pełnieniu trudnych obowiązków na kolejnych stanowiskach: Komendanta Posterunku MO, Kierownika Posterunku Policji Lokalnej, Komendanta Komisariatu Policji i na koniec Kierownika Rewiru Dzielnicowych. W tym okresie wiele się wydarzyło na terenie naszej gminy, zaszły przemiany polityczne i gospodarcze. Zaistniało ponad 3000 różnych przestępstw i zdarzeń, kilkadziesiąt wypadków i kolizji drogowych. Wspólnie z Wami przeżywałem różne nieszczęścia, tragedie i kłopoty. Dzieliłem z Wami troski i radości życia codziennego. Powierzone mi obowiązki milicjanta, a następnie policjanta, starałem się wykonywać na miarę moich możliwości dobrze. Starałem się być wszędzie tam, gdzie zostało naruszone dobro życia, zdrowia i mienia obywateli. Byłem też tam, gdzie został naruszony ład i porządek publiczny. Być może, że początkowo byłem srogi, nieustępliwy, dociekliwy, ale też nigdy nie cofałem się przed narażeniem mojego życia i zdrowia, a tak się zdarzało. Na początku mojej pracy w Końskowoli występowało duże zagrożenie dla porządku publicznego. Sytuacja ta wymagała działań z marszu, tego domagały się władze gminne i społeczeństwo. Stosowana taktyka w walce ze złem przynosiła stopniową poprawę. Staliśmy się gminą bezpieczną, czego zażyliście nam mieszkańcy innych miejscowości. Nie bez kozery zyskałem przydomek „Colombo”. Za takie określenie nie gniewałem się, wręcz przeciwnie, było to dla mnie pewną satysfakcją, kiedy nie było innego sposobu nagrodzenia. Może nie pozostanę legendą, ale czuję się zaszczycony, że po sobie pozostawiam dobre wzorce funkcjonariusza publicznego. Zawsze starałem się ustawiać poprzeczkę wysoko. Służba w milicji, a potem w policji, nie pieściła mnie, jest to służba trudna, wymagająca hartu i poświęcenia, nieprzespanych nocy, wydłużonego dnia pracy, często bez posiłku. Być policjantem to znaczy służyć wiernie Narodowi, chronić ustanowiony Konstytucją porządek prawny, strzec bezpieczeństwa państwa i jego obywateli, strzec tajemnicy państwowej i służbowej, a także honoru, godności, dobrego imienia służby i przestrzegać etyki zawodowej. To wszystko wynika z rotty ślubowania przed

rozpoczęciem służby. Ja, Szanowni Państwo, pragnę wam zamełdować, że ten obowiązek spełniłem wobec Ojczyzny i Narodu. Ocenę wykonania tego zadania pozostawiam Wam.

Nie wszystko czego pragnąłem osiągnąłem. Marzeniem moim pozostanie uczynienie z Polski kraju nowoczesnego, zasobnego, bezpiecznego i sprawiedliwego, aby jak najszybciej znikła ludzka krzywda, nędza i bezrobocie. Nasze państwo ma być nie tylko demokratyczne, ale bezpieczne i sprawiedliwe. Gdybym dziś zaczynał tę służbę, byłbym o wiele bogatszy w wiedzę.

Kończąc, dziękuję wszystkim, całemu społeczeństwu Gminy Końskowola, za obdarzanie mnie szacunkiem i zaufaniem oraz za wspomaganie w tych trudnych dniach służby, za poświęcony czas i zdrowie, za udział w zaprowadzaniu porządku publicznego. Dziękuję moim przełożonym za stałą pomoc i nadzór. Dziękuję władzom wojewódzkim, powiatowym oraz gminnym, szczególnie Przewodniczącemu Rady Gminy Witoldowi Popiołkowi i Wójtowi Gminy Stanisławowi Gołębiowskiemu, za codzienne wspieranie i pomoc dla Policji. Dziękuję szefowi Prokuratury i Sądu Rejonowego za systematyczną współpracę w zakresie zwalczania przestępczości na terenie Gminy Końskowola. Gorące słowa podziękowania składam naszemu Szanownemu Proboszczowi ks. kanonikowi Zbigniewowi Cholewie oraz księżom wikariuszom, którzy przez modlitwę i pracę znacząco przyczyniają się do wychowywania w duchu wiary, miłości i jedności. Słowa podziękowania za współpracę kieruję również do dyrektorów i pracowników Urzędu Gminy, Gminnego Ośrodka Kultury, Wojewódzkiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego, Ośrodka Zdrowia, Banku Spółdzielczego, szkół i wszystkich instytucji. Dziękuję także sponsorom za pomoc w organizacji uroczystości policyjnych.

Na zakończenie chciałbym przed Wami wyrazić swój żal i skruchę - jeśli kiedykolwiek kogoś z Was czymś uraziłem lub obraziłem - to przepraszam.

Wszystkim mieszkańcom Gminy Końskowola, a także zamiejscowym, życzę dużo zdrowia, szczęścia, sukcesów w pracy zawodowej i społecznej oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i rodzinnym.



Gratulacje od Komendanta Woj. Eugeniusza Kury



Po wystąpieniu, nasz jubilat zameldował przełożonym, że po 42 latach pracy, w tym 38 w mundurze, zakończył pełnienie służby w Policji. Zapewnił jednocześnie, że w dalszym ciągu jest gotowy do niesienia pomocy, a sercem i myślami będzie zawsze przy Policji i Ojczyźnie.

Podziękowaniom za pracę na rzecz podnoszenia stanu bezpieczeństwa nie było końca. Składali je przełożeni, współpracownicy, przedstawiciele instytucji i przyjaciele. Komendant został obsypany prezentami, listami gratulacyjnymi i kwiatami. Orkiestra dęta odegrała „100 lat“, a Katarzyna Samborska - artystka scen lubelskich, wykonała koncert muzyki rozrywkowej, dedykowany jubilatowi przez sponsorów, czyli Bank Spółdzielczy w Końskowoli i Gminny Ośrodek Kultury. Na zakończenie p. Zdzisław zaprosił wszystkich na poczęstunek przy muzyce do sali w Ratuszu.



Po raz ostatni w takim składzie - załoga z Końskowoli

## Pomoc dla powodzian

W wyniku przeprowadzonych zbiórek publicznych na rzecz osób poszkodowanych w tegorocznej powodzi, w Gminie Końskowola zebrano następujące środki finansowe:

- radni Rady Gminy przekazali na ten cel 380,00 zł,
- w czasie „IV Święta Róż“ do puszek zebrano 291,24 zł, w tym pieniądze uzyskane ze sprzedaży bukietów z wystawy,
- pracownicy Urzędu Gminy i Ośrodka Pomocy Społecznej - 320,00 zł,
- podczas zbiórki prowadzonej w Gminnym Ośrodku Kultury - 873,40 zł, co razem dało sumę 1.864,64 zł.

Podczas przeprowadzanych zbiórek zebrano również dary rzeczowe w postaci artykułów żywnościowych, pieczywa, artykułów chemicznych i sanitarnych, odzieży, obuwia, bielizny osobistej i pościelowej oraz ręczników. Wartość tych darów nie została wyceniona.

Dary przekazane przez naszych mieszkańców zostały rozdysponowane w następujący sposób:

- w dniu 31 lipca zakupiono konserwy, wodę do picia i naczynia jednorazowe na kwotę 472,75 zł, które bezpośrednio przekazano ewakuowanym mieszkańcom wsi Kępa Gostecka i Kępa Solecka,
- 1 sierpnia zakupiono konserwy na kwotę 240,09 zł oraz naczynia jednorazowego użytku i worki na śmieci na kwotę 127,20 zł, artykuły przekazano do Ośrodka Pomocy Społecznej w Łaziskach,
- w dniach 31 lipca i 1 sierpnia

właściciele miejscowych sklepów przekazali artykuły żywnościowe, pieczywo i wodę, które przewieziono do OPS w Łaziskach,

- pozostałe środki finansowe w wysokości 1.024,60 zł, a także dary rzeczowe zebrane w GOK, po uzgodnieniu z kierownikiem OPS w Łaziskach, przekazano w całości dwóm rodzinom ze wsi Las Dębowy, które najbardziej ucierpiały podczas powodzi.

Najwięcej pieniędzy na potrzeby powodzian przekazali wierni w trakcie zbiórek do puszek, zorganizowanych przez księży naszej parafii. Suma w wysokości 7.587,22 zł została przekazana do CARITASU.

Do akcji pomocy powodzianom włączyli się również czynnie pracownicy naszego Ośrodka Pomocy Społecznej i Ośrodka Zdrowia. Przez dwa dni, pięć osób pomagało na miejscu powodzi, organizując pracę komitetów p.powodziowych, przyjmując i wydając dary oraz gotując posiłki dla wojska i strażaków broniących wałów.

Tą drogą kierujemy prośbę w imieniu mieszkańców wsi Las Dębowy do szkółkarzy z naszej gminy o pomoc w pozyskaniu sadzonek. W wyniku powodzi zostały zalane i całkowicie zniszczone sady jabłoniowe, które były głównym źródłem utrzymania rodzin. Powodzianie są zainteresowani następującymi podkładkami do szczepienia jabłoni: A 2, P 14, Antonówka oraz drzewkami odmian: Eliza, Idared, Golden Delicious, Rei Gers.

Osoby mogące udzielić takiej pomo-

cy proszone są o bezpośredni kontakt z zainteresowanymi pod numerami telefonów: 824-42-21 i 828-42-66.

Z ramienia Zarządu Oddziału BCH zbiórkę na rzecz powodzian w Witowicach przeprowadził p. Stanisław Furtak. Ofiarność mieszkańców tej wsi była bardzo duża. Kwota zebranych środków finansowych wyniosła 2.405,00 zł i będzie przekazana dla powodzian z gminy Wilków. Takie zbiórki przeprowadzone były również w innych miejscowościach.

Z pomocą w walce z zagrożeniem powodziowym pospieszili też jednostki OSP z terenu naszej gminy. Strażacy brali udział przy wypompowywaniu wody i obronie wałów w dniach od 29 lipca do 1 sierpnia. Łącznie pracowało 70 osób przez 1.035 godzin. Zużycie paliwa do pomp wyniosło 762 l etyliny 94 oraz 800 l do samochodów. W rozbiściu na poszczególne jednostki ilość przepracowanych godzin wynosi: Chrzążów - 90, Stok - 168, Pożóg - 126, Końskowola - 315, Witowice - 336.

Strażacy brali również udział w usuwaniu skutków wichury, która przeszła nad naszą okolicą 4 sierpnia. Przy użyciu pił spalinowych usuwali powalone drzewa zalegające drogi oraz park szkolny w Końskowoli. W tej akcji pracowało: z Pożoga 6 osób, przepracowując 30 godzin, z Końskowoli 15 osób - 62 godziny, z Witowic 6 osób - 36 godzin.

R

## WIERNI STRAŻACKIEJ TRADYCJI

Dzień 22 lipca tego roku był dniem szczególnym dla strażaków i mieszkańców Stoku i Lasu Stockiego. Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Stoku obchodziła jubileusz 45 - lecia swojej działalności. Uroczystość rozpoczęła się polową Mszą św. koncelebrowaną przez księdza Krzysztofa Maksymowicza. W trakcie nabożeństwa został poświęcony i przekazany jednostce sztandar, ufundowany przez miejscowe społeczeństwo w dowód uznania dla strażaków ochotników za ich oddanie. Nowy sztandar, na którym widnieje wizerunek św. Floriana, będzie pomagał druhom realizować i godnie wypełniać strażackie przesłanie: „Bogu na chwałę, ludziom na ratunek“.

W uroczystości udział wzięli liczni zaproszeni goście, m.in. Prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP Edward Hunek, Prezes Zarządu Powiatowego Związku OSP Henryk Wieczorek, Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej Zbigniew Czempirski, władze samorządowe, delegacje wszystkich jednostek OSP z terenu naszej gminy oraz przedstawiciele instytucji i mieszkańcy Stoku i Lasu Stockiego.

Dwudziestu trzem strażakom, którzy kontynuują chlubne



tradycje i dobrze wypełniając dobrowolnie przyjęte na siebie obowiązki, wręczono złote, srebrne i brązowe medale „Za zasługi dla pożarnictwa“.

Po licznych gratulacjach, słowach uznania i życzeniach, przekazanych braciom strażakom, przystąpiono do symbolicznego wbijania gwoździ w drzewce sztandaru.

Przy tej okazji przypomniano historię jednostki OSP, która została powołana do życia w 1955 roku z potrzeby i chęci niesienia pomocy w niebezpieczeństwie. Podstawowym jej zadaniem było i jest zapobieganie pożarom i udział w akcjach ratowniczo - gaśniczych. Od skromnego wyposażenia tj. sikawki czterokołowej, poprzez motopompę PO-5, z roku na rok powiększał się dobytek jednostki. W 1981r. oddano do użytku nowy budynek strażnicy. W roku 1984 jednostka w dowód uznania za wysoki poziom wyszkolenia bojowego oraz zasługi prewencyjne, otrzymała z Powiatowej Komendy PSP w Puławach samochód bojowy ŻUK A-15 z kompletnym wyposażeniem, który służy bezawaryjnie do chwili obecnej. Działalność jednostki jest wysoko oceniana przez miejscowe społeczeństwo, władze samorządowe i organizacje nadrzędne.

Obecne na uroczystości specjalistyczne wozy bojowe z Państwowej Straży Pożarnej w Puławach i Zakładowej Straży Pożarnej przy Zakładach Azotowych, zaprezentowały pokaz gaszenia pożaru, który był wzniecony w piaskownicy, oczywiście celowo.

Krystyna Gembał

## PUCHEAR DLA CASANOWY

Choć koniunktura na różnym rynku nie zachęca plantatorów do rozszerzania produkcji, to jednak wieloletnie tradycje związane z uprawą róż w naszym środowisku istnieją i mamy nadzieję - będą istnieć nadal. Tradycją stało się również organizowanie Święta Róż, które na stałe zostało wpisane do końskowskiego kalendarza. Jego zasięg zatacza z roku na rok coraz szersze kręgi, stając się powoli imprezą na skalę wojewódzką.

W tym roku do ostatniej chwili pod znakiem zapytania stała ekspozycja róż - najważniejszego, najciekawszego, najbardziej cieszącego oczy elementu Święta, bowiem utrzymująca się przez dłuższy czas deszczowa pogoda skutecznie przyczyniła się do odebrania części uroku kwiatom. Pomimo tego, plantatorzy zrzeszeni w spółce FLORPAK, przygotowali na wystawę ponad 60 odmian róż. Doceniając zaangażowanie wystawców, organizatorzy wręczyli Im dyplomy uznania oraz nagrody w postaci albumów i książek ufundowanych przez Wójta Gminy Stanisława Gołębiowskiego, Starostę Puławskiego Henryka Wieczorka i p. Janinę Cur.

Wśród sponsorów (DOMINIK, FLORPAK, ZA Puławy, PZU, BS Końskowola) nie zabrakło również Poczty Polskiej, która wydała okolicznościową kartkę pocztową i stempel z wizerunkiem róży, a także ufundowała puchar dla najpiękniejszej róży - mamy nadzieję, że to również stanie się tradycją. Do tego tytułu pretendowały trzy odmiany: Marselisborg (żółta), Burgund (bordowa) i Casanova (kremowa). Ponieważ wybór NAJPIĘKNIEJSZEJ był więc

niż trudny, postanowiono dokonać go drogą losowania. - zwyciężyła Casanova ze szkoły p. Barbary Ciupy ze Zbędowic. Oczywiście przy Święcie Róż nie mogło zabraknąć festynu. Po różnorodnych występach rodzimych i zaproszonych artystów, wzorem roku ubiegłego, przystąpiono do aukcji róż, z której dochód przeznaczono dla powodzian. Ukoronowaniem festynu była zabawa, która dzięki sprzyjającej pogodzie trwała do późnych godzin nocnych. Dzień Królowej Kwiatów długo pamiętać będą ci, którzy zjawili się na placu WODR -u 29 lipca 2001.

Bożenna Furtak





# W HOŁDZIE OBROŃCOM OJCZYZNY

15 sierpnia, w 81 rocznicę „Cudu nad Wisłą” i Dnia Wojska Polskiego, na mogiłach żołnierzy poległych w obronie Ojczyzny pojawiły się białe - czerwone chorągiewki i zapalono znicze jako dowód pamięci, symbol życia, znak łączności żywych i umarłych.

Bitwa Warszawska 1920 roku, bo pod taką nazwą przeszła do historii, obroniła naszą dopiero co zdobytą suwerenność i powstrzymała pochód najeźdźców na zachód. Pożar rewolucji bolszewickiej nie rozlał się po całej Europie, o czym marzył Lenin. Stwierdził on, że: „Gdyby Polska stała się radziecką (...) pokój wersalski zostałby rozbity i cały system międzynarodowy, ustanowiony dzięki zwycięstwu nad Niemcami, runąłby”.

A więc zwycięska Bitwa Warszawska osłoniła nową Europę powstałą z traktatu wersalskiego. Wybitny mąż stanu, Anglik lord E.V.D. Abernon, autor słynnej książki „Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata pod Warszawą 1920r.” pisze: „Współczesna historia mało zna wydarzeń, posiadających większe znaczenie niż bitwa pod Warszawą w roku 1920. (...) Gdyby bitwa zakończyła się zwycięstwem bolszewików, nastąpiłby punkt zwrotny w dziejach Europy”.

Na pamiątkę zwycięskiej Bitwy Warszawskiej w 1923 roku, dzień 15 sierpnia został ustanowiony Dniem Wojska Polskiego. Za czasów PRL przeniesiono go na 12 października, uzasadniając to koniecznością uczczenia bitwy pod Lenino stoczonej z Niemcami na Białorusi w 1943r. przez I Dywizję im. T.Kościuszki, stworzoną na terenie Związku Radzieckiego. W 1992 roku Sejm III RP przywrócił ponownie dzień 15 sierpnia jako Dzień WP, w którym święci się pamięć poległych o wolność i niepodległość Polski.

Nasze wojsko jest wizytówką Polski. Jest kontynuatorem tradycji patriotycznych: Piastów, Jagiellonów, żołnierzy powstań narodowych, Legionów Dąbrowskiego, Księstwa Warszawskiego i wszystkich postępowych sił walczących o niepodległość kraju. Armia i symbole narodowe zawsze były i są otaczane sentymentem całego społeczeństwa.

Groby żołnierskie Polaków rozsiane są niemal po całym świecie. Jest ich dużo w tajgach syberyjskich, Rosji, na Białorusi, Ukrainie, w Niemczech, Francji, Anglii i innych krajach.

Jeśli możemy swobodnie czcić symbole narodowe, otaczać opieką groby żołnierzy, śpiewać patriotyczne pieśni i organizować uroczystości, to czujemy się wolni - jako Naród. Brak takiej możliwości oznacza utratę wolności i bytu narodowego. Doświadczyło tego starsze pokolenie Polaków. Pokolenie, które odchodzi na zawsze. Zabiera ze sobą doświadczenia wojenne, utratę niepodległości i heroiczne zmagania z wrogami o jej odzyskanie. Pokolenie Kolumbów w latach 1939-45, doznało wielu cierpień, upokorzeń, pracy niewolniczej, obozów koncentracyjnych, rozstrzeliwań, masowych mordów, wywózek na Syberię i wielu innych niegodziwości, których nie sposób wymienić.

Powojenne lata również obfitowały krzywdami. Żołnierzy - patriotów walczących z okupantem niemieckim w czasie wojny zamknięto do więzień, skazywano prawomocnymi wyrokami na śmierć i na długoletnie więzienia. Naród odbudowywał kraj ze zniszczeń wojennych i cierpiał na niedosta-

tki codziennego życia. Nowy okupant dążył do wcielenia Polski jako 17-tej republiki radzieckiej. Takie było życie Polaków po utracie niepodległości.

Perspektywa życia pod okupacją niemiecką, sowiecką i w latach stalinowskich po wojnie, jawiła się jako tragiczna. Jednak czas sprzyjał Polakom. Jako naród żyjemy dziś w wolnej Polsce, tak ciężko wywalczoną przez Kolumbów, od których ciągle ponawiane jest przesłanie do młodego pokolenia, wolnego od wojennych doświadczeń - niepodległości Ojczyzny należy strzec jak źrenicy oka.

Jakim skarbem dla Narodu i pojedynczego Polaka jest symbolika narodowa i wojsko, niech świadczy wiersz napisany przez moją rodaczkę Stefanię Maliszową, w którym zawarła ogromny ładunek tęsknoty za utraconą Ojczyzną i wolnością. Autorka została wywieziona na Syberię w dniu 13 kwietnia 1940 roku z kresowego miasteczka Tłumacz. Z wygnania już nie wróciła. Władza radziecka po zajęciu wschodnich terenów II Rzeczypospolitej w 1939r. deportowała na Syberię około 1,5 miliona Polaków, w tym niemal całą polską inteligencję tych terenów. Ponieważ wojsko symbolizuje wolność Ojczyzny, stąd tytuł:

Polskiemu Żołnierzyku!

Kiedy wybuchła wojenna pożoga  
I w gruzy runął złoty sen wolności,  
Mgłą krwawą Polski zasnęła się droga,  
W twarz nam rzucono zdrady i podłości,  
Z piekła samego wyszły gadów mary,  
By Cię splugawić - Żołnierzyku szary!

I w proch rzucono nasze orły białe,  
Sztandary nasze potargane w strzępy.  
A serca drżące, bólem skamieniały.  
Patrzyły z trwogą, jak nikną zastępy,  
Jak ginie wszystko i w pył się rozpada  
Pod straszną zgrozą, której imię „zdrada“!

Jednym zamachem skreślili nas z karty,  
Na Polskę całun rzucili grobowy,  
I dalej wiedli krwawy bój zażarty  
Aby Europie dać porządek nowy.  
Bez Polski, bez Boga, bez serdecznej wiary.  
Nawet bez Ciebie Żołnierzyku szary!

Lecz nie zdławiły Cię te srogie siły.  
I nie spodliły żołnierskiego ducha.  
Pod tym mundurem wiernie serca biły,  
I gdzie największa walki zawierucha,  
Kiedy pociski kul lecą bez miary,  
Tam i Ty walczyłeś, Żołnierzyku szary!

Walczysz o Polskę - o ten cud wyśniony,  
O wolność, honor naszej świętej sprawy,  
A razem z Tobą idą serc miliony  
Na bój zażarty, rozpaczliwy, krwawy,  
I serca biją tym płomieniem wiary,  
Że Ty zwyciężysz Żołnierzyku szary!

Posiołek Zapasne - Sybir 26.III.1941r.

Od redakcji:

Do patriotycznego zrywu w 1920r. włączyli się również mieszkańcy gminy Końskowola.

Ich pamięci poświęcona jest tablica wmurowana w kościele parafialnym, a widniejący na niej napis brzmi:

„Padli na polu chwały odpierając od granic państwa polskiego pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego nawałę bolszewicką w roku 1920 Mieczysław Darski, Jan Kowalik, Władysław Sykut, Michał Kozak, Józef Wojdaszka, Paweł Kowalik, Kazimierz Capała, Jan Kapłon, Stanisław Sykut, Michał Koza, Jan Wojdaszka, Jan Ciotucha. Cześć Ich pamięci!”

Pod tą tablicą od 1992 roku składany jest wieniec w hołdzie bohaterom. Msza św. w intencji Ojczyzny odprawiona 15 sierpnia tego roku, miała bardzo uroczysty charakter. W trakcie nabożeństwa Wójt Stanisław Gołębiowski w krótkim wystąpieniu przypomniał historię patriotycznego zrywu Polaków, a następnie liczna delegacja radnych w asyście księży i pocztu sztandarowego OSP złożyła wieniec pod wspomnianą tablicą.



Wspólna modlitwa pod tablicą upamiętniającą bohaterów 1920r.

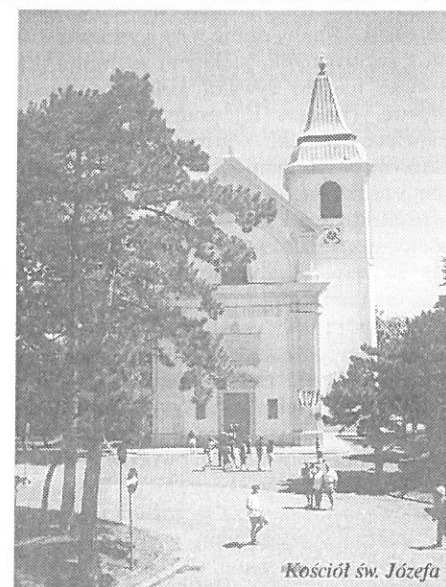
## WAKACYJNE ŚCIEŻKI

Moje zamilowanie do odwiedzania rozsiansych po świecie polskich śladów, zawiodło mnie na wzgórze Kahlenberg w Wiedniu. Tu, przed 318 laty, we wrześniu 1683r., została stoczona jedna z największych i najważniejszych bitew w dziejach Europy, zwana odsieczą wiedeńską. Zwycięstwo połączonych wojsk polskich, austriackich i niemieckich nad wielką armią turecką pod wodzą Kara Mustafy, ocaliło wówczas Wiedeń, Austrię i Europę, wyzwając w ten sposób wiele narodów z niewoli tureckiej. Trwająca kilka wieków ekspansja turecka załamała się pod wiedeńskim wzgórzem i przestała zagrażać chrześcijaństwu i Europie.

Zwycięstwo pod Wiedniem rozślawiło oręż polski i obok Grunwaldu najsilniej

Odsiecz wiedeńska przyniosła sławę królowi Janowi III Sobieskiemu. General pruski Carl von Clusewitz zaliczył naszego króla do najwybitniejszych wodzów wszech czasów. Była królowa szwedzka Krystyna, przysłała Sobieskiemu list, w którym pisała: „Ocaliłeś wszystkie państwa i narody! Daleś życie i wolność przyjacielom i nieprzyjaciółom. Tobie się należy panowanie nad światem.” (L.Rogalski „Dzieje Jana III Sobieskiego, króla polskiego”)

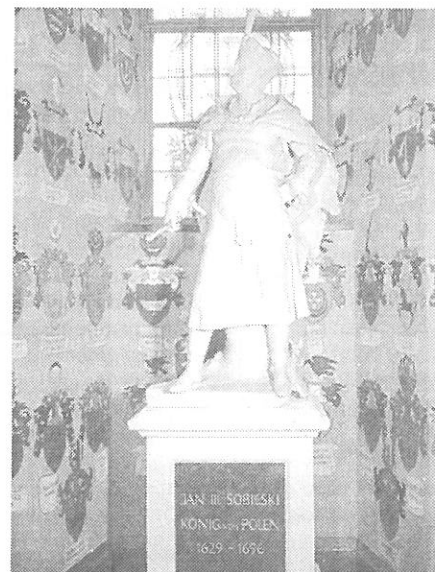
Zwycięstwo wiedeńskie znalazło bardzo szerokie odbicie w literaturze polskiej i światowej. Niestety, historiografia austriacka i niemiecka usiłowała pomniejszyć rolę Polaków w kampanii wiedeńskiej. A przecież największej korzyści z tego



Kościół św. Józefa

## Śladami króla Sobieskiego

utkwilo w świadomości naszego narodu. To właśnie ze wzgórza Kahlenberg, spod kościółka Św. Józefa, król Jan III Sobieski kierował walką wojsk sprzymierzonych, gdzie przybył w odpowiedzi na błagalne wezwanie o pomoc cesarza Leopolda I. Na wyprawę pod Wiedeń wraz z królem wyruszyła z Polski armia złożona z 26 200 żołnierzy, 29136 koni i 250 artylerzystów z 28 działami. Sobieski zajął stanowisko dowodzenia 12 września około godz. 3.00. Po wysłuchaniu Mszy św. dosiadł konia, udał się do swoich oddziałów i z buławą w ręku ruszył do boju. Zacięta walka trwała do schyłku dnia. „... Pod naporem gwałtownej szarży sojuszników szeregi tureckie prysnęły niczym bańka mydlana, a masy żołnierzy muzułmańskich w panice rzuciły się do ucieczki. ...” (Leszek Podhorodecki „Wiedeń 1683”).



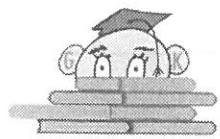
zwycięstwa odniosła Austria - późniejszy zaborca Polski.

Obecnie wzgórze Kahlenberg jest miejscem odwiedzanym przez liczne rzesze Polaków. Za 10 szylingów (wrzucanych do automatu) można wysłuchać w różnych językach - również w polskim, opowieści o tamtych wydarzeniach. W istniejącym do dziś kościele Św. Józefa znajduje się jedyny w Austrii posąg króla Jana III Sobieskiego oraz obrazy przedstawiające walkę.

W trakcie pobytu w tym kościele, spotkaliśmy grupę katolickiej, polskiej młodzieży, która wydawała radosne okrzyki w ojczystym języku. Po stwierdzeniu pani przewodnik - „tu jesteście u siebie”, gromko odśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła ...” My im też wtórowaliśmy.

Tola





# Kącik gimnazjalisty

## Wakacyjne wędrówki gimnazjalistów

### Hiszpania - Wspomnienia

Moje wakacje spędzałam w wielu ciekawych miejscach. Już w tydzień po zakończeniu roku szkolnego wyjechałam do Woli Przybysławskiej na siedemnastodniowe rekolekcje Oazy Nowego Życia, gdzie poznałam wielu bardzo wartościowych ludzi. Alumnów, klerycy, księża, moderatorzy oraz animatorzy pomagali nam słowem i przykładem, aby jak najlepiej spożytkować czas, który został nam dany. Po powrocie z Oazy wyjechałam do Hiszpanii. Już we Francji zaczęłam odczuwać zmianę klimatu. Z 25° C zmieniło się na 35° C, aż w końcu, gdy dojechałam do celu, małej miejscowości Benicull, termometry wskazywały + 45° C. W tym właśnie miasteczku, podczas spaceru, podziwiałam hiszpańską architekturę, która bardzo przypadła mi do gustu. Ściany domów na wysokości 1 m są wyłożone kafelkami z przeróżnymi, pięknymi wzorami, powyżej ściany są pomalowane bardzo żywymi kolorami. Miasteczko jest małe, ale piękne. Podczas tej podróży dużo spacerowałam chcąc jak najwięcej poznać i zobaczyć. Będąc na plantacji winogron, zarówno w Hiszpanii, jak i we Francji, zauważyłam, że ziemia jest tam bardzo sucha, kamienista i zdawałoby się nieurodzajna, ale plantatorzy umieli sobie z tym problemem poradzić. Widziałam wiele egzotycznych roślin, a największe wrażenie wywarły na mnie kwiaty. Hodowane tutaj w doniczkach, małe i niepozorne w swoich naturalnych warunkach, osiągały wielkość 2-3 metrów - zarówno agawy, kaktusy jak i eukaliptusy. Niestety, podczas mojej wizyty w sadach pomarańczowych, owoce były jeszcze niedojrzałe, ale na szczęście w sadach drzewek migdałowych mogłam się nacieszyć ich smakiem. Bananowce, bambusy oraz różne odmiany palm rosły razem obok oliwek. Zwiedzałam również przetwórnictwo tych owoców, jednak do dzisiaj nie lubię ich smaku. Dużym zaskoczeniem były dla mnie pola ryżowe, ponieważ sądziłam, że ta roślina rośnie gdzieś w Chinach. Jednak na sztucznie nawadnianych polach kwitła zieleni pól ryżowych. W miejscowości Sand Carles de la Rapita spacerowałam po kamienistym wybrzeżu Morza Śródziemnego, a dzięki wspaniałej pogodzie i ciepłej wodzie pływanie było przyjemnością. Zwiedzałam miasta o niespotykanej gdzie indziej architekturze: Barcelonę, Oranż, Lyon, Madryt, Valencję, De La Janquerę, De La Alkorę. Można tam było również podziwiać wspaniałe widoki.

Maria Kozak, kl. IIIc

### Słowacja - Wspomnienia

Dwa tygodnie minionych wakacji spędziłam na kolonijach w Słowacji, a naszą bazą wypadową była Bratislava. Jest to bardzo ładne miasto, które otacza rozciągnięte pasmo gór. Teren głównie leśny z czystym powietrzem, ciszą i spokojem zachęca do pobytu na dworze. Byłam także w najpiękniejszej jaskini Słowacji - Drwiny. Subtelnie oświetlona, mokra i zimna, zadziwiała panującą w niej stałą temperaturą 18° C. Warto było trochę pomarznąć, chociażby dla podziwiania stalaktytów i stalagmitów oraz słoniowych uszu, z których słynie ta jaskinia. Atrakcją jest także jezioro szczęścia, do którego ścieka ze skał woda, pochodząca z opadów atmosferycznych. Zaskoczył mnie fakt, że w jaskini zgasło na chwilę światło i nic nie było widać, ale jak się później okazało, była to także atrakcja turystyczna, podczas której poczulimy się jak prawdziwi jaskiniowcy.

Bratislava to najpiękniejszy ośrodek kulturalny i naukowy w Słowacji. Występują tam liczne muzea, gotyckie katedry, barokowe kamienice i pałace oraz zamek z XVII w. Miałam także okazję popłynąć w jednogodzinny rejs statkiem po Dunajcu.



Jedną z dłuższych wycieczek na kolonii był całonocny pobyt w Wiedniu. Zwiedzałam muzea i kościoły. Byliśmy także w największym parku rozrywki w Europie, z którego wyniosłam niesamowite przeżycia.

Były to jedne z najbardziej udanych wakacji w moim życiu.

Kinga Pielak, kl. IIIc

### Czechy - Jeden dzień z pobytu w Czechach.

Jest 8 rano. Dzisiaj czeka nas wspaniała wycieczka. Jedziemy do jaskiń nazwanych Moravským Krasem., oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów od ośrodka. W czasie podróży możemy obserwować piękno czeskiego krajobrazu. m.in. góry gęsto porośnięte drzewami. Po pewnym czasie stajemy na placu koło hotelu „Skalni Mlyn“, skąd dalej pojedziemy ciuchciami. Wreszcie dotarliśmy na miejsce. W grotach temperatura wynosi 10°. Jest tu naprawdę pięknie. Zewsząd otaczają nas stalaktyty i stalagmity. W półmroku uwidacznia się piękno tych form. Ciekawsze eksponaty oświetlone są świecami. Zwiedzamy system jaskiń połączonych ze sobą wąskimi korytarzami. Chodzimy razem z przewodnikiem, który opisuje nam sposób powstawania grot i opowiada o ich przeszłości. Wszyscy zainteresowani są naciągami. Mają one swoje nazwy np. Myślący Karzeł. Zatrzymujemy się nad przepaścią Macochy. Na jej dnie znajdują się dwa połączone ze sobą jeziora, a ściany porośnięte są mchem i krzewami. Dowiedzieliśmy się, że dawno temu, w pobliskim miasteczku żył rzemieślnik z żoną i małym synkiem. Po pewnym czasie kobieta umarła osierocając dziecko. Mężczyzna ożenił się powtórnie. Jednak jego druga żona nie kochała chłopca, chcąc pozbyć się kłopotu, wrzuciła go do tej przepaści. Dziecko cudem ocalało ponieważ zaplątało się w krzaki. Po jakimś czasie robotnicy usłyszeli płacz dziecka i wydostali je. Mieszkańcy miasteczka postanowili ukarać śmiercią kobietę w tej przepaści. Od tego wydarzenia nosi ona nazwę Macocha.

Następnie wchodzimy na pomosty i wsiadamy do łódek. Płyniemy dnem jaskini. Dowiadujemy się od przewodnika, że woda ma głębokość 5-6 m i temperaturę 6° C. Po zakończeniu tej przejażdżki czeka nas jeszcze jedna atrakcja. Zostajemy powiadomieni, że nasz autobus stoi na parkingu położonym ok. 600 m wyżej. Mamy się tam dostać kolejką górską. W czasie drogi powrotnej wszyscy jesteśmy zadowoleni, ale i zmęczeni. Jednak warto było. Po kolacji opowiadamy sobie wrażenia z wycieczki. Myślimy, że są to naprawdę udane kolonie, a czas spędzony tutaj zostanie przez nas świetnie wykorzystany.

Justyna Iwan, kl. IIIc

## MŁODZI EKOLOGI

Na lekcjach przyrody ucząc się o lasach i ich rodzajach, znaczeniu i ochronie, uczniowie klas piątych pisali na temat „Moja przygoda w lesie“. Najciekawszą historię związaną z lasem i jego ochroną napisała uczennica z kl. Va (obecnie z kl. VI).

Mam na imię Ola. Jeżeli chcecie, opowiem wam przygodę, która przydarzyła mi się całkiem niedawno. We wrześniu wybrałam się z koleżanką, Alą, do lasu na grzyby. Ponieważ był to dzień po deszczu, więc rosły niemal na każdym kroku. Zabrałyśmy ze sobą atlas grzybów i koszyk wiklinowy. Gdy tylko weszłyśmy do „królestwa zieleni“ wydawało nam się, że ktoś płacze. Poszłyśmy w stronę głosu. Szlochanie było coraz bardziej wyraźne. W końcu dotarłyśmy do polany i nie wierzyłyśmy własnym oczom i uszom! Płakał wielki dąb, król wszystkich drzew. Nasza ciekawość, a zarazem zdziwienie było tak ogromne, że odważyłyśmy się odezwać.

- Dlaczego płaczesz - spytałyśmy, a on nawet na nas nie spojrzał, więc dopytywałyśmy się dalej. Dopiero za trzecim razem poskutkowało. Dąb przetarł oczy i głęboko westchnął.

- Zadałyście to pytanie, aby mnie bardziej zasmucić, czy pocieszyć?

- Chciałyśmy dowiedzieć się dlaczego tak głośno płaczesz.

- Ja nazywam się Ambroży. Mieszkam tutaj od kilkuset lat i właśnie wczoraj dowiedziałem się, że mój dom komuś przeszkadza. Został zaśmiecony, a cały las ma być wykarczowany, łącznie ze mną - zakończył, a do oczu napłynęła mu nowa porcja łez.

Spojrzałyśmy na zegarek. Było po południu. Alą szepnęła do mnie, abym pocieszyła to drzewo, lecz ja już miałam inny plan.

- Nie płacz - powiedziałam. - Nic nie stanie się ani tobie, ani twoim przyjaciółm. Mój tata ma ciężarówkę i na pewno zgodzi się wywieźć ten brud.

- Dobrze, ale co będzie z nami? Co zrobicie, żebyśmy zostały na naszych miejscach? Pani Brzoza już się pakowała i miała wyruszać tam, gdzie jej nie znajdują. Podobnie zrobiła Sosna, a także Grab, Jesion i Kasztanowiec. Ja też zamierzam pójść w ich ślady. Co ty na to?

- Hm...- zamyśliłam się. - Alu, pozwól na chwilę. Dziewczynka podeszła z lekkim drżeniem rąk, ale po chwili jej przeszło. - Trzeba będzie pójść do tartaku, bo tam najprędzej



znajdziemy kogoś, kto będzie mógł nam pomóc.

- Dobrze, chodźmy - odpowiedziała niepewnie.

Pożegnaliśmy się z dębem i po chwili byliśmy już na leśnej drodze.

- Co teraz chcesz zrobić? Chyba nie zamierzasz iść do tartaku? - spytała Alą

- Mylisz się moja miła. Pójdę i to nawet teraz - odparłam stanowczo.

Po kilku minutach znalazłam się w przerażającym

hałasie pił, a że było już późno natychmiast zaczęłam szukać dyrektora. Był to starszy człowiek o ostrej minie, ale o dobrym sercu. Zdziwił się, kiedy mnie zobaczył.

- Co tu robisz? - zapytał.

- Jestem Ola. Przychodzę w sprawie lasu o nazwie „Cud Zieleni“. Słyszałam, że ma być wycięty. Czy to prawda?

- Prawda. A poza tym co cię to obchodzi?

- Niech pan nie zaczyna. Nie lubię kłótni.

- Mów więc, o co chodzi.

- Proszę, aby pan oszczędził ten las. Przecież

ludzie, łącznie ze mną, lubią takie miejsca, gdzie można wypocząć, pooddychać świeżym powietrzem...

- Nic mnie to nie obchodzi Zresztą to i tak było już dawno zaplanowane, ponieważ ludzie będą budować tam domy i osiedla.

- Proszę, tu jest numer mojego telefonu. Jeżeli zmieni pan zdanie, proszę zadzwonić. To dla mnie bardzo ważne. Do widzenia.

Tego wieczoru siedziałam przy stole i czekałam na telefon. Wreszcie zadzwonił.

- Słucham?

- Dobry wieczór, ja do Oli.

- Przy telefonie

- Olu, przemyślałam twoją prośbę i postanowiłam zostawić las w spokoju. Chciałam ci tylko to powiedzieć, bo muszę jeszcze zadzwonić w kilka miejsc. Dobranoc.

- Dziękuję bardzo. Dobranoc - odpowiedziałam uradowana, a na drugi dzień z samego rana byłam w „Cudzie Zieleni“. Gdy poinformowałam Ambrożego o tej nowinie, podskoczył ze szczęścia, aż ziemia zadrżała

- Nie rozumiem jednego - zapytał. - Jak taka mała istota jak ty, mogła załatwić tak wielką sprawę?

- Cuda się zdarzają - odparłam ze śmiechem i od tej chwili zostaliśmy najlepszymi przyjaciółmi pod słońcem.

Ola Sykut

## Doskonale nastrojony umysł

Niemieccy uczeni sądzą, że znaleźli część mózgu, której rozwój, być może, przyczynił się do niezwykłego talentu takich geniuszy jak Ludwik van Beethoven czy Wolfgang Amadeus Mozart. Wielu utalentowanych muzyków charakteryzuje się tak zwanym słuchem absolutnym - zdolnością do rozpoznawania pojedynczego dźwięku z taką łatwością z jaką większość ludzi odróżnia w tekście poszczególne słowa. Badacze posługiwali się techniką obrazowania komputerowego, zwaną emisją tomografią pozytonową (PET). Oczywiście nie wszyscy muzycy mają absolutny słuch, ale za pomocą badań PET stwierdzono, że muzycy obdarzeni tą cechą mają powiększony pewien obszar

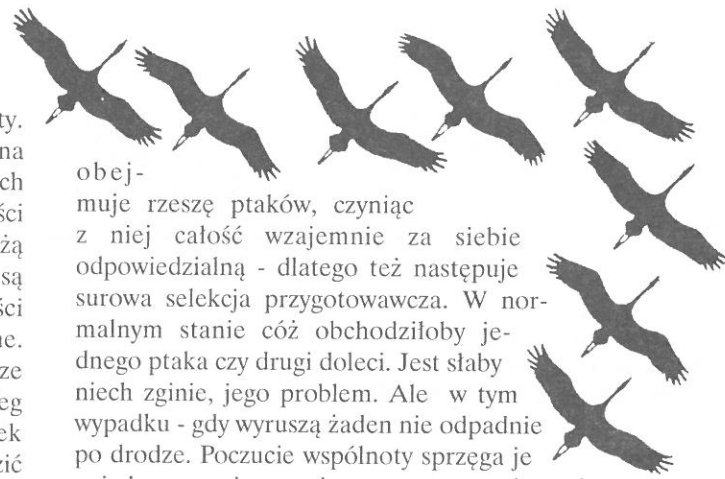
(zwany planum temporale) lewego płata skroniowego, uczestniczącego między innymi w procesach związanych z mową. U muzyków nie mających doskonałego słuchu, a także u osób niemuzycznych obszar ten jest mniejszy. Wczesne doświadczenia muzyczne są bardzo istotne dla kształtowania się słuchu absolutnego. Osoby, u których cecha ta występuje, swą muzyczną edukację rozpoczęły przed ukończeniem siedmiu lat. Wydaje się, że jeśli dziecko zaczyna ćwiczyć po dziesiątym roku życia, jego mózg nie jest już dostatecznie plastyczny, by tak przeorganizować zespoły neuronów, aby możliwe było powstanie słuchu absolutnego. Najwyraźniej pojawienie się muzycznego geniuszu w równym stopniu zależy od wrodzonego talentu, co od pilnej, wcześniej rozpoczętej nauki.

Mariusz Oleśkiewicz



# Wrześniowe i nie

## Ptasie odloty



We wrześniu największym wydarzeniem są ptasie odloty. Jest to też sygnał zamknięcia pewnego etapu życia i pracy na wsi. Rolnicy obserwują z niepokojem ptaki, wśród których budzi się instynkt wędrowny. Z pośpiechu lub powolności zbiorów oraz liczby uczestników zamorskiej podróży, wróżą czy zima nadejdzie szybko, czy będzie bardzo sroga. Nie są w tych obserwacjach odosobnieni. Już w starożytności wróżby związane z ptakami były powszechnie stosowane. Legiony rzymskie, które wyruszały na wyprawę zabierały ze sobą kureczka by z ich zachowania przewidzieć przebieg bitwy. W Polsce dziewczęta, które wchodziły w wiek odpowiedni do zamążpójścia, liczyły wrony aby stwierdzić czy ich liczba jest parzysta czy (broń Boże) nieparzysta. Z niepokojem obserwowały chmarę szpaków kołujących nad polem - czy przeleci z lewej na prawo, czy z prawej na lewo. Młode i stare jaskółki już pod koniec sierpnia gromadzą się na drutach telegraficznych. W tym samym czasie odbywają się na łąkach bocianie manewry (z krwawym wyeliminowaniem słabych lub kalekich). We wrześniu, na bezchmurnym niebie, łatwo można zobaczyć odlatujące czarne krzyżyki, ułożone w eskadry i kłucze. Z wysoka dolatuje klangor żurawi. Kiedy przelatuje stado dzikich gęsi, to te domowe biją bezsilnymi skrzydłami, podlatując krzyczą po całym obejściu ...i opadają. Odleciały dzikie gęsi, a w domowych gaśnię chwilowo rozbudzone pragnienie wolności.

Dziwne są te ptasie odloty, a zdawałoby się, że to takie proste - ptaki, które nie znoszą zimy odlatują w cieplejsze strony. Ale relacje naukowców, którzy poświęcili życie badaniu ptasich wędrówek brzmią jak bajka. To wcale nie instynkt praktyczny kieruje ptakami. Nachodzi je „mus“. Przychodzi taki moment, w którym ptaki przestają być sobą - tzn. poszukiwaczami jadal, walczącymi o swój byt. Nieznana wola

obejmuje rzeszę ptaków, czyniąc z niej całość wzajemnie za siebie odpowiedzialną - dlatego też następuje surowa selekcja przygotowawcza. W normalnym stanie cóż obchodziłoby jednego ptaka czy drugi doleci. Jest słaby niech zginie, jego problem. Ale w tym wypadku - gdy wyruszą żaden nie odpadnie po drodze. Poczucie wspólnoty sprzega je w jeden organizm prujący przestworza i trawiony gorączką pośpiechu. Prawdopodobnie podczas lotów wynoszących tysiące kilometrów, ptaki nie przyjmują pożywienia. Gdy opadną na nocleg na drzewa lub szczyt skalny - można zobaczyć razem różne gatunki ptactwa. Wielkie i mniejsze ptaki drapieżne oraz drobiazg śpiewający (będący zwykle łupem tych pierwszych) siedzą sobie bez trwogi i agresji razem, związani zawieszeniem broni. Niektórzy uczeni przypuszczają, że ptaki w tym czasie ulegają prądom magnetycznym ziemi i pozostają w pewnym rodzaju hipnozy. Inną (nie mniejszą) zagadkę stanowią trasy lotów. Ptaki nigdy nie lecą najkrótszą drogą. Nakładają drogi, jak gdyby okrążały niewidzialne przeszkody. Wysunięto hipotezę, że kierują się granicami nie istniejących już dziś gór i mórz. Mają kilka wielkich szlaków. Raz ustalony porządek nigdy nie jest zmieniany. Po przybyciu do celu podróży z ptaków opada uniesienie. Stają się normalnymi przedstawicielami swojego gatunku. Żyją zwykłym ptasim życiem do momentu, kiedy niepojęte przeczucie naznaczy im porę powrotu, sprzęganie w jedno ciało bijące powietrze tysiącem skrzydeł.

## UROK DAWNYCH JARMARKÓW

*Jaś z jarmarku przywiózł figę  
Józio dwie figi - dla intrygi...*

Dawniej jarmark był bardzo wielkim i ważnym wydarzeniem. Znakiem jarmarku był kapelusz zatknięty na palu w jakimś widocznym miejscu. Gardzili nim wysoko urodzeni, ale kupcy, prosta szlachta i chłopci wiedzieli swoje. To na jarmarku wybierano konia, krowę, wieprzka. To jarmark radował pierwszymi w życiu butami, pokazywał małąkę z kołczykiem w uchu, zapoznawał ze

smakiem miastowej kukielki posypanej makiem. To stąd przywoziło się święte obrazy, cudowne książki np. o prociach królowej Sybilli. Tu kupowało się senniki arabskie, egipskie czy perskie. Na jarmarku można było kupić wszystko. Trwał on nieraz kilka dni, ale czasem wystarczył jeden dzień - najczęściej dzień jakiegoś stosownego patrona. Były jarmarki na których sprzedawano i kupowano np. tylko konie lub woły, ale najczęściej przygarniały one wszystko, co tylko dawało się sprzedać.

A skoro jarmarki były między innymi

impresami końskimi, nie brakowało na nich Cyganów. Cyganie oprócz tego, że umieli kraść konie to potrafili również je sprzedawać. Znały ich sztuczki np. nalewali smoły do specjalnie w tym celu żłobionych zębów - po takim zabiegu koń tracił na wieku, a zyskiwał na cenie; prze-farbowywali masę robiąc z siwka szpaka lub kasztana - nawet właściciel po takim zabiegu nie poznawał ulubieńca gdy zajrzał na jarmark. Cyganie na jarmarku rozstawiali też swoje przenośne kuźnie, świecili miedzianymi garnkami, wciskali przechodniom do rąk siekiery, noże, widły, łańcuchy, którymi handlowali. Wróżyli i tańczyli z niedźwiedziami - najlepiej jednak czuli się na jarmarcznych

# tylko rozmaitości

poboczach, nie lubili być zbyt wyeksponowani.

Do jarmarku należało się przygotować: dokonać wywiadu co do cen, przemyśleć - co się chce kupić, a co sprzedać. Jarmark był bitwą, na której łatwo było poleć - od czyjegoś sprytu albo braku szczęścia, nie mówiąc już o oszustach czy drobnych złodziejaskach mających tu pośród tłoku, gwaru, zamieszania pole do popisu. Jarmark nie był miejscem dla naiwnych. Męczył, trudził ale był wyzwaniem, gdzie kupno bata lub igieł wymagało solidnej pracy mózgu. Jarmark to tysiące informacji z pierwszej ręki, dziwowisko skomponowane z różnych barw i dźwięków, to zabawa wraz z dosadnymi lekcjami życia. Tu przychodzili rozmaici „leczyciele“ - od puszczenia krwi, wyrywania zębów - tu naszeptywano się do woli o przeróżnych chorobach (podobnie

jak dziś pod drzwiami gabinetów lekarskich). Na jarmarku można się było również sprawdzić chociażby przy próbie końskiej siły. Próba ta polegała na przytrzymaniu kół za szprychy. Potem koń musiał być jeszcze zbadany w nieprostej materii wieku - kilku fachowców zaglądało mu do pyska. Sprawdzano czy łatwo podnosi nogę, nie bije zadem. Praktyki te niewiele różniły się od tych, które stosuje się przy kupnie konia dzisiaj.

Bój o cenę - targowanie - to ceremoniał coraz mniej widziany i znany. Tak, tak - ceremoniał. Wyglądało to mniej więcej tak....już zdawało się, że dochodzi do porozumienia, strony ściskają sobie dłonie, uderzenie ręki w rękę, wszystko zostało omówione. A jednak nie. Znowu kupujący udaje, że nie zależy mu na interesie, ręce rozstają się, obojętność. To jednak tylko

pozory. Im znaczniejszy towar tym więcej będzie mylących działań, ale w końcu po godzinie czy dwóch nastąpi zgoda: jedna prawica ściska drugą, zakręca nią „od siebie“, obraca po trzykroć i odsakkuje z fasonem przecięta przez trzecią. Targ przy świadkach został dobity. Oprócz ustalonej sumy należało coś dodać na szczęście. Koń szedł do nowego właściciela ze swoją uzdą więc dorzucano trochę „douzdnego“. Krowa szła z łańcuchem lub powrozem - dodawano „rogowe“. Parobek lub służący, który do tej pory opiekował się zwierzęciem dostawał „ogonowe“. Po tych wszystkich bojach następowała najmielsza chwila - litkupu ... bo przecież godziło się targ oblać. Wypicie dobrego, rozgrzewającego napoju to już była specjalność męska.

T.D.

## Mniej złota, więcej srebra

Milczenie jest złotem, a mowa srebrem, mówi znane przysłowie. Przysłowia, jak wiadomo są mądrością narodów. Nikt również nie będzie kwestionował tego, że złoto cenniejsze jest od srebra, bywa jednak tak, że bijący od niego blask przesłania wszystko, co znajduje się poza nim, a jego droga podczas przechodzenia z rąk do rąk znaczona jest krzywdą łzami i krwią ludzi, którzy pozostawali w jego mocy. Podobnie jest z milczeniem. W małych dawkach, w odpowiednim miejscu i czasie, jest wręcz wskazane - podobnie jak ślubna obrączka, żarczynowy pierścionek, czy kołczyki ofiarowane przez babcię. Zdecydowanie bardziej bowiem popłaca mądre milczenie niż głupie gadanie. W naturze człowieka jednak leży rozsądne myślenie i nielogiczne działania. Stąd pewnie niemal każdy z nas ma gotowe recepty na rozwiązanie cudzych problemów, ba na uzdrowienie gospodarki państwa - wystarczy tylko posłuchać o czy rozmawiają moi Rodacy. Po sporej porcji narzekania, krytyki, wytykania błędów przychodzi czas na dzielenie się często oryginalnymi sposobami mającymi zaradzić wszelkiemu złu. Jednakże krytyka gospodarki finansowej państwa przy stole pod parasolem w towarzystwie

dawno nie widzianego kumpla i butelki piwa z chochy nie wiem jak cennymi radami dla pana Balcerowicza, nie napelni nam chudnącego portfela. Roztrząsanie z przyjaciółką pod sklepem spożywczym wszystkich negatywnych cech tego potwora Heńka, który znowu wrócił do domu pijany i ganiał z siekierą własną żonę i dzieci, w niczym owej żonie nie pomoże, jeżeli w ślad za nimi nie pójdą konkretne rozmowy z odpowiednimi ludźmi i konkretna psychiczna pomoc. W niczym również nam nie pomoże obnoszone przed mężem obrażone milczenie, jeżeli nie wyjaśnimy o co konkretnie mamy do niego pretensje. A milczenie, szczególnie wśród najbliższych, może doprowadzić do takiego nagromadzenia bójących spraw, że porozumienie może już nie być możliwe. Jak to się dzieje i dlaczego, że w pewnych sytuacjach, właśnie tych, które najbardziej nas dotyczą, nabieramy wody do ust? Nie stać nas na naprawdę szczerą rozmowę z nauczycielem własnego dziecka, własnym szefem, żoną, mężem... Nie podoba nam się sposób działania radnych, wójta, burmistrza, rządu, ale na wyborach obserwujemy coraz mniejszą frekwencję. Milczymy. Rosną w nas żale, frustracje, pretensje do najbliższych i całego świata. Młodzieńcza werwa, wiara w to, że

naprawdę można coś zmienić na lepsze, że my również mamy coś do powiedzenia, powoli odchodzi w zapomnienie, zastąpiona przez coraz bardziej panoszący się tumiwizm. A my, zgorzkniali, nastawieni pesymistycznie do wszystkiego potrafimy tylko narzekać, narzekać, narzekać (we własnym gronie) i patrzeć nieprzychylnym okiem na tych, którzy mimo wszystko usiłują coś powiedzieć, zrobić i....milczymy.

Elżbieta Pytko

Wisława Szymborska

### Pochwała złego o sobie mniemania

*Myszolów nie ma sobie nic do zarzucenia.  
Skrupuły obce są czarnej panterze.  
Nie wątpię o słuszności czynów swych piranie.  
Grzechotnik aprobuje siebie bez zastrzeżeń.*

*Samokrytyczny szkal nie istnieje.  
Szarańcza, aligator, trychina i giez  
żyją jak żyją i rade są z tego.*

*Sto kilogramów waży serce orki,  
ale pod innym względem lekkie jest.*

*Nic bardziej zwierzęcego  
niż czyste sumienie,  
na trzeciej planecie od Słońca.*



# - JAK ZAPOBIEGAĆ GRYPA - JAK LECZYĆ - KIEDY DO LEKARZA

Grypa jest ostrą chorobą zakaźną wywołaną przez wirus grypy. Szerzy się drogą kropelkową (kichanie, kaszel) najczęściej od ludzi już chorych.

Objawy: nagły początek z dreszczami, gorączką, bólami mięśniowo-stawowymi i głowy, uczuciem ogólnego rozbicia. Często są bóle przy poruszaniu gałkami ocznymi, bóle i drapanie w gardle, suchy kaszel i nieżyt nosa. Plwocina jest skąpa, śluzowata, ciągnąca, czasem z domieszką krwi. Nierzadko obserwuje się krwawienie z nosa, dolegliwości ze strony przewodu pokarmowego (ból brzucha, nudności, wymioty, biegunka). Ostre objawy trwają zazwyczaj dwa 2 - 4 dni, ale dość długo utrzymuje się osłabienie, kaszel, katar.

Jeżeli występuje drugi rzut gorączki po ok. 3 - 4 dniach, oznacza to nadkażenie - wystąpienie powikłań. W tym czasie należy koniecznie zgłosić do lekarza.

Powikłania: szczególnie zagrożone są dzieci, osoby w podeszłym wieku z innymi chorobami i chorzy z obniżeniem odporności.

Mogą wystąpić: zapalenie płuc, zapalenie zatok, krtani, zap. ucha środkowego, zapalenie opon i mózgu, zapalenie mięśnia sercowego.

Zapobieganie: odpowiedni ubiór w okresie jesienno zimowym, unikanie kontaktów z osobami chorymi oraz szczepienia ochronne w okresie jesienno.

Leczenie: w okresie początkowym, ostrym - leżenie w łóżku,

odpowiednie nawodnienie, preparaty obniżające gorączkę ( np. Paracetamol), witaminy. W przypadkach przedłużającej się choroby, wystąpieniu powikłań, należy niezwłocznie zgłosić się do lekarza celem badania i ustalenia rozpoznania. Często konieczne jest wtedy leczenie odpowiednim antybiotykiem, a nawet hospitalizacja.

ZAPRASZAMY WSZYSTKICH, A PRZED WSZYSTKIM OSOBY NAJBARDZIEJ ZAGROŻONE (dzieci, ludzie starsi, pracujący w dużych skupiskach, pracujący na otwartej przestrzeni) DO SZCZEPIEŃ OCHRONNYCH.

W Ośrodku Zdrowia posiadamy szczepionki p/ko grypie w promocyjnej cenie.

Przed wykonaniem szczepienia wymagane jest badanie lekarskie.

Lek. med. Marzanna Skwarek

## Badanie słuchu

Wychodząc naprzeciw potrzebom ludzi niedosłyszących, Przewodniczący Rady Gminy Witold Popiołek i Kierownik SPZOZ Gminnego Ośrodka Zdrowia Marzanna Skwarek, zorganizowali bezpłatne audiometryczne badanie słuchu dla wszystkich mieszkańców Gminy Końskowola, ze szczególnym uwzględnieniem osób niedosłyszących.

Badanie odbywało się w GOK w dniach od 4 do 7 września, poddało się mu około 400 osób

# PRAWO PISANE

Polska jest krajem praworządnym, w którym prawo ujęte w ustawy powinno stanowić o sile państwa i życiu jego mieszkańców. Zupelnie innym zagadnieniem jest przestrzeganie prawa przez obywateli w codziennym życiu. Przykładów łamania, interpretacji i „naginania” przepisów do własnych celów mamy dużo więcej, niż byśmy sobie tego życzyli. Prasa, radio, telewizja w codziennych serwisach pełne są wiadomości o kolejnych aferach i przekrętach dziejących się niejednokrotnie w świetle prawa lub obok niego. Działalność służb powołanych do ochrony obywateli jest różna w swej skuteczności. Często bywa, że statystyki wykrywalności przestępstw nie oddają w pełni lub wcale, stopnia zagrożenia i obaw mieszkańców miast i wsi.

Parę dni temu rozmawiałem z jednym z właścicieli sklepu spożywczego z Końskowoli. W sklepie tym prowadzona jest również sprzedaż napojów alkoholowych. Zgodnie z ustawą o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi, dzieciom i młodzieży oraz osobom w stanie nietrzeźwym, alkoholu nie sprzedaje się. I cóż z tego, że we wspomnianym sklepie ten przepis stosuje się w całej rozciągłości. Ów właściciel opowiadał mi o przypadku wcale nie skrajnym, kiedy jednemu z młodocianych odmówiono sprzedaży piwa, ten śmiejąc

się, poszedł do drugiego sklepu i bez problemu zaopatrzył się w żądany trunek. Młody człowiek, mający nie więcej jak 15 lat, był na tyle bezczelny, że przyszedł z powrotem do mojego rozmówcy i śmiejąc mu się w twarz pokazał, że Polak potrafi łamać prawo.

To tylko jeden z przykładów ewidentnego złamania przepisów ustawy, która dla wielu jest solą w oku. Tylko, że ja osobiście znam drugą stronę medalu, która wcale nie jest różowa i wesoła - to ludzkie tragedie, żale i płacz matek i żon, rozpacz dzieci - zabójców i sprawców wypadków pod wpływem alkoholu. Być może tych tragedii i ludzkich łez można by uniknąć, zapobiec złu, którego nie chcemy. Sprzedawca, który podaje młodocianym alkohol w różnej postaci jest współwinnny i powinien ponieść zasłużoną karę. Już słyszę ten ironiczny śmiech niektórych „współczesnych biznesmenów”, którzy twierdzą, że skoro oni nie sprzedadzą to zrobi to ktoś inny. Tak, być może tak jest i będzie dopóty, dopóki będąc matką, ojcem, nie zobaczymy w swoim dziecku potencjalnego klienta. Zastanówmy się, dlaczego jesteśmy obojętni wobec przepisów prawnych. Alkohol jest dla ludzi mądrych i zdrowych, którzy w pełni świadomości konsekwencji jego spożycia decydują się na obcowanie z nim. Dzieciom i młodzieży do 18 roku życia prawo tego zabrania...!

Oprac. Mirosław Król

Biblioteka  
Gminna  
w Końskowoli

## BIBLIOTEKA PROPONUJE

**RICHARD HERMAN** Jr., znakomity pilot wojskowy, odznaczony Brązową Gwiazdą major sił powietrznych USA, odbył ponad 240 lotów bojowych nad Wietnamiem i Laosem. Był wykładowcą United States Air Force Academy, jest autorem cieszących się niezwykłą popularnością military thrillers m.in. „Żelazne Wrota”, „Czarne Skrzydła”, „Brzemie władzy”.

**SAM PRZECIW WSZYSTKIM** - Muzułmańska organizacja terrorystyczna prowadzi na terenie Sudanu eksperymenty z groźną bronią biologiczną. Amerykanie wysyłają niewidzialny dla radaru supernowoczesny bombowiec, który ma zniszczyć laboratorium. Samolot zostaje jednak zestrzelony, a dwaj piloci schwytani. O zdradę oskarżony jest amerykański oficer sił powietrznych. Tylko prawnik Hank Sutherland wątpi w jego winę. Stopniowo demaskuje prawdziwych zdrajców i potężny spisek, który zagraża Stanom Zjednoczonym.

**CINTHIA PALMER** - „IZABELLA” - to opowieść o pięknej i mądrej dziewczynie, która doznaje w życiu zarówno prawdziwej miłości, jak również wielu cierpień, tragedii i łez. Luksusowe życie, jakie wiedzie w Afryce u boku kochanego męża, dyrektora kopalni w Katandze, przerywa krwawa rebelia. Izabella ucieka z dzieckiem z płonącego miasta, jak kiedyś z palącej się podczas powstania Warszawy. Wtedy straciła całą rodzinę, teraz męża i majątek. Od gwałtu i śmierci wybawia ją lwica z młodymi, która staje się dla Izabelli symbolicznym wspomnieniem dodającym jej sił w trudnych chwilach. Po wielu perypetiach przedostaje się z córką do Szwajcarii, a potem do USA. Izabella, nauczona doświadczeniem, stara się nie liczyć na nikogo i postanawia zdobyć materialną niezależność. Dorabia się milionów na handlu biżuterią. Wychodzi za mąż za atrakcyjnego, bogatego amerykańskiego biznesmena, mając nadzieję, że zazna szczęścia. Życie jednak nie oszczędzi jej dramatycznych przeżyć. Izabella nie podda się, uparcie wędruje własną drogą kierując się głosem serca, dobrem dzieci i rozsądkiem.

**MAEVE BINCHY** - pochodzi z Dublinu. Od kilkunastu lat mieszka w Londynie. Jest dziennikarką, autorką sztuk teatralnych, telewizyjnych i cieszących się wielkim powodzeniem powieści m.in. „Szklane Jezioro”, „Na dobre i na złe”, „Linia centralna”.

**„SREBRNE GODY”** - małżeństwo Desmond i Deirdre, Irlandczyków osiadłych w Anglii, trwa już dwadzieścia pięć lat. Organizację srebrnych godów bierze na siebie najstarsza córka Anna. Zaprasza osoby, z którymi według niej rodzice najbardziej chcieliby się spotkać. Każdy z zaproszonych ma jakieś obiekcje, ale ich nie ujawnia. Przede wszystkim sami jubilaci - wiedzą, że uroczystość musi się odbyć, ale czy na pewno jej pragną? Podobnie myślą też ich ukochany jedynak Brendan, który zaszył się na ponurej irlandzkiej wsi, młodsza córka Helena, która uciekła od życia do londyńskiego klasztoru, Maureen, dawna przyjaciółka Deirdre, dziś wytworna kobieta sukcesu, Frank, przyjaciel i partner Desmond, a także dręczony wyrzutami ksiądz Hurley, który udzielił jubilatowi ślubu. W kulminacyjnym akcie dramatu - podczas przyjęcia, autorka bezlitośnie, ale z humorem odsłania tajemnice dawnego i zmory obecnego życia bohaterów.

## Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli:

Próchniak Zofia	(78)	Stara Wieś
Kotowski Krzysztof	(33)	Końskowola
Bolek Aleksander	(68)	Skowieszyn
Brzozowski Jan	(73)	Witowice
Białota Marian	(82)	Stary Pożóg
Mączka Józef	(73)	Nowy Pożóg
Suszek Janina	(79)	Skowieszyn
Kozak Adela	(79)	Wronów
Kowalik Janina	(95)	Końskowola
Próchniak Józef	(73)	Młynki
Szymański Jan	(90)	Skowieszyn
Sulek Stanisław	(73)	Młynki
Kozak Genowefa	(74)	Nowy Pożóg
Pielak Aleksander	(83)	Stara Wieś
Kozak Bronisława	(92)	Opoka
Matraszek Józef	(74)	Wronów
Kozak Mieczysław	(57)	Chrzachów
Ziółkowski Eugeniusz	(83)	Pulki
Pekala Mieczysław	(82)	Młynki
Chabros Wacław	(83)	Pulki
Jelawka Anna	(76)	Końskowola
Świtalska Czesława	(74)	Końskowola
Rusek Stanisław	(52)	Końskowola
Przygodzka Irena	(76)	Końskowola

## Z życia parafii

W dniach 14 i 16 września br., ks. prof. Arcybiskup Bolesław Pylak - Biskup Senior, dokona kanonicznej wizytacji naszej parafii. Będzie się ona odbywać podczas uroczystości odpustowych z racji święta Podwyższenia Krzyża Św. Takie wizytacje mają miejsce w każdej parafii raz na pięć lat.

Nabożeństwa w tym dniu odpawione zostaną w następującym porządku:

9.00 - w kaplicy w Pożogu

11.30 - inauguracja roku katechetycznego i szkolnego w kościele w Końskowoli połączona z poświęceniem tornistrów. Po nabożeństwie w sali WODR będzie miało miejsce spotkanie biskupa z animatorami życia religijnego i dyrektorami szkół.

17.00 - uroczysta suma odpustowa z procesją.

16 września biskup odwiedzi kaplice: w Sielcach - Msza św. o godz. 11.30, w Chrzachowie - 15.00 i w Woli Osińskiej - 17.00.

## Sport w gminie

W drugiej połowie sierpnia, po letniej przerwie, nasz POWIŚLAK przystąpił do rozgrywek w rundzie jesiennej. Mecze w Końskowoli odbywają się teraz na nowym boisku przy ulicy Pożowskiej, dokąd sportowcy zapraszają swoich kibiców.

A oto wyniki meczów:

18.08.2001

POWIŚLAK Końskowola - HETMAN Gołąb

Seniorzy - 0 : 0

25.08.2001

SEROKOMLA Janowiec - POWIŚLAK Końskowola

Seniorzy - 1 : 2 br. Jacek Banaś, Rafał Ciucias.

29.08.2001

POWIŚLAK Końskowola - SEROKOMLA Janowiec

Seniorzy - 3 : 0 br. Arkadiusz Gałązka, Krzysztof Romanowski, Rafał Ciucias.

01.09.2001

POWIŚLAK Końskowola - LEGION II Dąbrowica

Seniorzy - 0 : 0





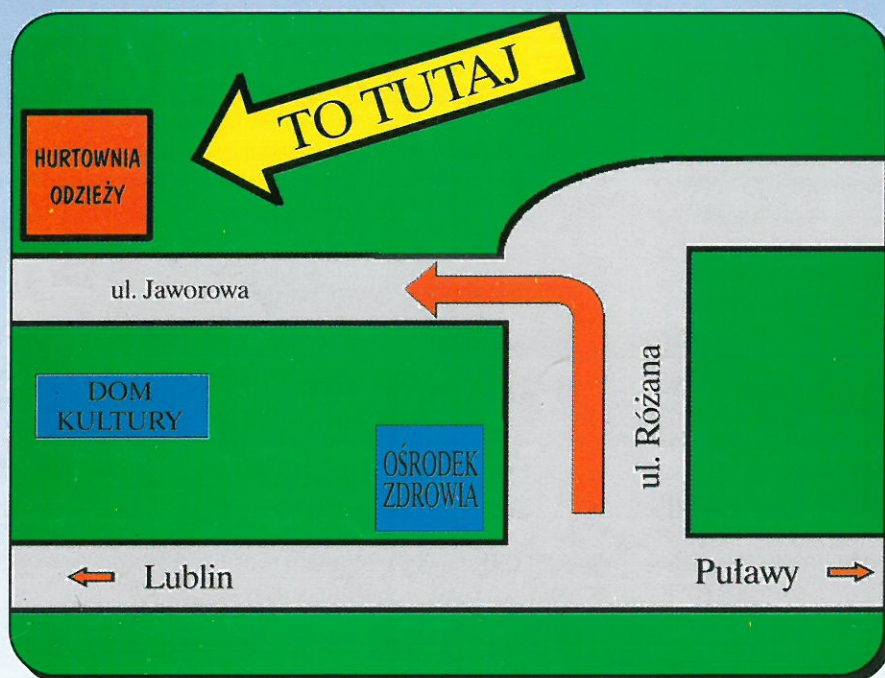
# HURTOWNIA ODZIEŻOWA

## ZAPRASZAMY !!!

Do nowo otwartej hurtowni odzieżowej,  
zapewniamy duży asortyment towarów  
oraz rewelacyjnie niskie ceny!

W sprzedaży:

- ❖ rajstopy,
- ❖ skarpety,
- ❖ bielizna,
- ❖ kurtki,
- ❖ spodnie,
- ❖ swetry,
- ❖ obuwie
- ❖ i inne...



Końskowola  
ul. Jaworowa 10

Czynna: 10 - 18  
soboty: 9 - 14

Tel. 8892127  
Kom. 0 603920874